

SKAUT

ISSN 1898-7729



HARGERSKIE PISMO HISTORYCZNE • KWARTALNIK • TARNÓW • 22 LUTEGO 2023 r. • ROK XIX • NR 1 [71]

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ



Ape Junior, Boy Scouts – Robert Baden-Powell, akwarela, 1911 r.
przedruk za: „Vanity Fair Supplement”, Henschel-Colourtype, London.

Na serwerze redakcji „Skauta” pozostaje kilka nieopublikowanych tekstów naszego nieżyjącego już niestety redaktora Mariana Miszczuka. Będziemy je starali publikować w najbliższych numerach. Niestety, nie z wszystkimi tekstami przesłał ilustracje, co bardzo zuboża warstwę ilustracyjną artykułów, a nie zawsze jest możliwe dotarcie do oryginalnych, ciekawych zdjęć. Tak jest w przypadku biogramu hm. Bronisława Pancewicza.

Przypomnienie jego postaci na łamach „Skauta” jest symbolicznym przywołaniem ogromnych rzesz polskich dzieci, młodzieży i ich opiekunów, którzy po doświadczeniu syberyjskich mrozów, sowieckiego miru i przebyciu tysięcy śnieżnych kilometrów trafili najpierw do oddziałów Armii Polskiej w ZSRR, a następnie do miejsc ratunku na Bliskim Wschodzie, w Afryce i w Indiach. Tam, duża część polskiej młodzieży, ucząc się w polskich szkołach, zetknęła się z harcerskim systemem wychowawczym i stała się harcerkami i harcerzami. To przyczyniło do tego, że w dorosłym życiu, w różnych krajach osiedlenia, zachowali w sercach i umysłach polskość.

Nasuwa się wręcz automatycznie skojarzenie do toczącej się aktualnie wojny za naszą wschodnią granicą. Ukraińcy bronią się

dzielnie, uporczywie, krwawo, mając naród polski za niezwykłego sprzymierzeńca, który przyjął bezinteresownie kilka milionów uchodźców i koalicję kilkudziesięciu państw oraz NATO, jako dostawców broni, wyekwipowania, wsparcia logistycznego i wywiadowczego. Sytuacja Ukrainy jest diametralnie różna od sytuacji Polski w 1939 roku i w późniejszych latach II wojny światowej, gdy zostaliśmy kilkakrotnie zdradzeni przez Aliantów. Oby, wobec przedłużającej się wojny, Ukraina nie doświadczyła kiedyś podobnego zawodu ze strony Zachodu, z przyczyn politycznych lub gospodarczych. Wszystko w dzisiejszych czasach jest niestety możliwe.



OD REDAKCJI

Na dalszych stronach numeru opisany został premierowy pokaz filmu Marii Wilgus, Adama Turuli i Ryszarda Siarkowskiego pt. *Harcerz nr 1. Rzecz o Andrzeju Małkowskim*. Niedługo po oficjalnym pokazie filmu, zorganizowano pokazy w wielu środowiskach harcerskich w kraju oraz między innymi w Argentynie, Austrii, Kanadzie, USA, Wielkiej Brytanii i we Lwowie. Największą liczbę pokazów zorganizowano z okazji Dnia Myśli Braterskiej. Na dzień dzisiejszy obejrzano film blisko sto dwadzieścia razy i liczba ta stale rośnie.

W bieżącym numerze przybliżamy także czytelnikom kilka książek, które otrzymaliśmy w ostatnim czasie.

W ostatni weekend września 2023 roku planowane jest zorganizowanie w Rzeszowie przez Chorągiew Podkarpacką ZHP *Biwaku z książką*. Równolegle odbędą się Targi Wydawnictw Harcerskich. Pomysłodawczynią tej nowej inicjatywy jest Druha hm. Katarzyna Marszałek z Bydgoszczy. Będziemy o tym nowatorskim pomycie rozwoju czytelnictwa wśród harcerek i harcerzy pisać na łamach „Skauta”, gdyż warto takie pomysły propagować i rozwijać. ■

Marek Popiel



Część uczestników Konferencji Instruktorskiej *Czerwone Korale*, zorganizowanej przez Komisję Historyczną i Podkarpacką Szkołę Instruktorów *Semper Fidelis* Chorągwi Podkarpackiej ZHP, Rzeszów, 21 stycznia 2023 r. W trakcie konferencji odbyła się m.in. projekcja filmu *Harcerz nr 1. Rzecz o Andrzeju Małkowskim*. Fot. M. Popiel.



SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE © ISSN 1898-7729

Redakcja: **Lestaw Dall** - Zakopane, **Wiesław Kukla** - Poznań, **Marek Karpiński** - Tarnów, **Marek Popiel** (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca). Adres redakcji: ul. Krakowska 42/9, 33-100 Tarnów, tel. 530 324 027 • skaut.tarnow@gmail.com • www.skaut.tarnow.pl • „SKAUT” jest harcerskim pismem niezależnym • Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996-2023 • Przedruk za zgodą redakcji, za wskazaniem autora i źródła tekstu • Nadesłane materiały redakcja publikuje nieodpłatnie • Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji nadesłanych tekstów, dokonywania skrótów i zmian • Publikowane teksty nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji • Przedsięwzięcie o charakterze non profit •

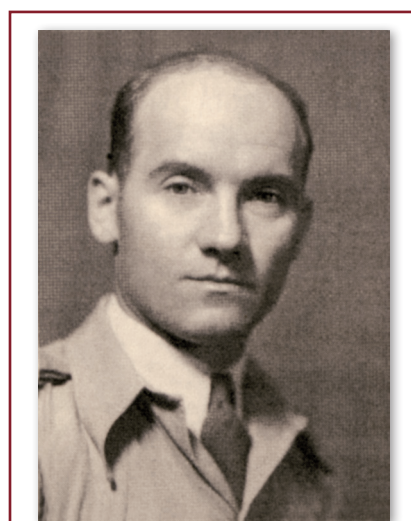
BRONISŁAW PANCEWICZ (1907-1983)

Harc mistrz, inżynier rolnik, komendant Indyjskiej Chorągwi Harcerzy (1945–1946), wieloletni członek Głównej Kwatery Harcerzy ZHPpgK. Miano harcerskie – *Samotny Wilk*

W swoim harcerskim życiorysie napisał, że należy do pokolenia harcmistrzów przedwojennych wychowanych w Harcerstwie w Polsce Niepodległej¹. Jednak z pięćdziesięciu trzech lat harcerskiej służby tylko piętnaście przypada na ten okres, reszta to praca na obczyźnie. Był nie tylko jednym z najwybitniejszych instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, ale równocześnie jego nazwisko znane było w kraju z książek poświęconych historii Harcerstwa w Indiach i Afryce, a także problemom pracy wędrowników (starszych chłopców).

Rodzina Dzieciństwo

Bronisław Marian Pancewicz urodził się 2 lutego 1907 roku w Warszawie, przy ul. Wspólnej 2 jako pierwotny syn Bronisława (z Zukiewicz k. Grodna), inkasenta i Walerii z Woźniaków (warszawianki)². Bronisław miał siostry Halinę i Różę, a rodzina mieszkała w centrum Warszawy przy ulicy Wspólnej. Matka wspominała, że był dzieckiem spokojnym i myślącym, a jednocześnie pogodnym i zdrowym, nie sprawiającym rodzicom nigdy żadnych kłopotów w kwestiach wychowawczych, a w miarę wzrastania oka-



Hm. Bronisław Pancewicz.
Źródło: Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień, Warszawa, 2002.

zującym dużo samodzielności. Od małego ujawniał już pewne inne cechy swojego charakteru - dokładność, dbanie i szanowanie swoich ubrań, zabawek itp.³ Od 1 września 1918 do czerwca 1927 roku uczył się w V Gimnazjum Męskim Magistratu Miasta w Warszawie. Jak wspominała jego siostra Róża: Był uczniem dobrym, obowiązkowym, pilnym. Utkwił mi w pamięci do dziś jego dzienniczek lekcyjny prowadzony wyjątkowo starannie i czysto, w którym był plan lekcji i do którego wpisywał zadawane lekcje. Poszczególne dni tygodnia wpisane były ozdobnymi literami⁴. Dalej Róża wspomina: Zawsze

pomagał mi przy matematyce, w której sam celował doskonale. Ja zaś podziwiałam Jego cierpliwość, gdy często musiał kilkakrotnie, lecz ze spokojem, to samo wyjaśniać i tłumaczyć⁵. Bronisław Pancewicz nie był prymusem, ale wyróżniał się w nauce religii, rysunkach i bardzo lubił przyrodę.

Harcerstwo

W swoich zaczętych, ale niedokończonych wspomnieniach, tak opisał początki swojej fascynacji Harcerstwem: Rok 1920. W tym czasie wiele czytałem. Prawie co tydzień chodziłem do pobliskiej biblioteki i brałem dwie książki – jedna powieść i jedna o charakterze popularno naukowym. Jednego razu dostałem książkę, która wywarła duży wpływ na moje życie jako chłopca pt. „Patrol beskidzki”⁶. Książka autorstwa Bohdana Dyakowskiego, znanego biologa oraz popularyzatora wiedzy przyrodniczej, wydana w 1913 roku nosiła podtytuł *Opowiadanie wakacyjne* i opisywała przygody kilku młodych chłopców, uczniów gimnazjum krakowskiego, którzy pod wpływem przeczytanej książki Andrzeja Małkowskiego zawiązali na wakacjach w Rabce zastęp skautowy. Uderzyło mnie bowiem, że inny bardzo znany instruktor harcerski, Wacław Błażejowski, także wstąpił do Harcerstwa pod wpływem lektury tej książki⁷. Myślę, że

¹ Marian Miszczuk, *Bronisław Marian Pancewicz „Samotny Wilk”, „Harcerstwo”, Warszawa, 1991, nr 4/5, s. 47. W artykule tym wykorzystałem rękopiśmienne notatki Bronisława M. Pancewicza, udostępnione mi w maju 1990 r. przez panią Janinę Pancewicz.*

² Archiwum Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (dalej: ASGGW), *Bronisław Pancewicz, Wypis z aktu urodzenia wydany na zasadzie ksiąg metrycznych za rok 1907, No 199, Warszawa, 11 listopada 1920 r.*

³ Róża Pancewicz, *Mój Brat*, [w:] *Pielgrzymka. Zjazd. Księga Pamiątkowa z IV Zjazdu Polaków z Valivade*, Londyn, 1986, s. 62. Egzemplarz udostępniony przez hm. Danutę Pniewską.

⁴ *Tamże.*

⁵ *Tamże.*

⁶ Marian Miszczuk, *Bronisław Marian Pancewicz...*, s. 47.

⁷ Wacław Błażejowski, *Ze wspomnień wydawcy, „Biuletyn Archiwum Prasy Skautowo-Harcerskiej”, Vancouver B.C. Kanada, lipiec 1974, nr 2 [4], s. 11.*

obie te postaci – bardzo mi bliskie – doskonale charakteryzują motywy jakimi kierowali się w latach dwudziestych chłopcy wstępujący do drużyny harcerskiej w typowej warszawskiej szkole podstawowej, czyli powszechnej. Przeważnie pochodzili z niebogatych rodzin, ale takich które dbały o wychowanie i naukę dzieci. Z domu wynosili poczucie patriotyzmu i dumy z istnienia niepodległego pań-

wtajemniczenia, zwany wówczas „trzecim”. Jego siostra Róża tak opisywała jego fascynację Harcerstwem: *Przyrzeczenie harcerskie traktował jak świętość. Niewątpliwie, że tu kształtował coraz bardziej swój charakter i zmysł organizacyjny, poczucie obowiązku, silną wolę szacunek do ludzi i pracy*⁸.

W latach 1922–1923 pełnił funkcję zastępowego. Bronisława Pancewicza i jego

się wiedzą i przygotowaniem. Obowiązywały meldunki, urlopy, a przy zmianie miejsca zamieszkania procedura powiadamiania władz harcerskich była podobna do wojskowej.

Po dwóch latach pracy i dwóch koloniach drużyny: w 1922 w Lipinach, na której był kronikarzem, i w 1923 w Siennicy, znalazł się na kursie instruktorskim Męskiej Chorągwi Warszawskiej, zorganizowanym w lip-



Kurs instruktorski Męskiej Chorągwi Warszawskiej ZHP w Mickunach koło Nowej Wilejki, lipiec–sierpień 1923 r. Wśród uczestników nierozpoznany Bronisław Pancewicz. W środku siedzi, w kapeluszu Stanisław Sedlaczek. Źródło: M. Miszczuk.

stwa. W Harcerstwie znajdowali szansę na wielką przygodę, zabawę w gronie rówieśników, ale także możliwość samokształcenia i celowego, pożytecznego działania w grupie rówieśniczej. Obaj moi bohaterowie niemal równocześnie wstąpili w Warszawie do Harcerstwa, znali się i szanowali. Obaj mieli wiele cech wspólnych: obaj byli dokładni, cierpliwi – niemal pedantyczni, a jednocześnie wyrozumiali, szczerzy i wzbudzający zaufanie.

17 kwietnia 1921 roku Bronisław Pancewicz wstąpił do 50 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Cypriana Godebskiego, której założycielem i drużynowym był Mieczysław Bem (1894–1926). W 1922 roku drużynie przyznano numer 40, a za patrona obrała sobie Michała Drzymałę, symbolizującego nieugiętą walkę o polskość. Drużyna działała na terenie kilku warszawskich szkół powszechnych i wkrótce stała się jedną z najlepszych drużyn w całym ZHP.

Przyrzeczenie harcerskie złożył 15 października 1921 roku, czyli dość szybko jak na ówczesnie panujące w ZHP procedury i otrzymał pierwszy stopień harcerskiego

rówieśników kształtowało Harcerstwo, które stało się bardzo ważną częścią ich życia. Jak wspominał: *Harcerzy widywało się na wielu ulicach. Można ich było poznać po krzyżach harcerskich i sznurkach funkcyjnych, które noszono na marynarkach cywilnych lub kurtkach szkolnych. Ówczesne sznury były typu wojskowego – plecione, krótkie, z dwoma żółdziejami. Jeden koniec – pętelkę zakładało się na guzik, a drugi z gwizdkiem wkładało się do lewej kieszeni. Najwięcej widywało się brązowych – zastępowi, mało czerwonych – drużynowych. Ponieważ harcerz jest spostrzegawczy więc nie można nie zauważyć sznura brązowego, a więc my szeregowi salutowaliśmy z powagą starszym funkcją od siebie*⁹. Trzeba pamiętać, że w ówczesnym ZHP dużą wagę przywiązywano do dyscypliny, a przy zdobywaniu kolejnych sprawności i przechodzeniu prób na stopnie trzeba było wykazać

cu i sierpniu 1923 roku w Mickunach. Szkoilił się tam m.in. pod kierunkiem hm. Stanisława Sedlaczka, phm. Tomasza Piskorskiego, phm. Oskara Żawrockiego, phm. Ignacego Wądołkowskiego i Mariana Łowińskiego, a jego drużynowym był Aleksander Kamiński. Kurs trwał 42 dni, a wielu jego absolwentów zajęło wkrótce ważne funkcje w Harcerstwie. Warto zwrócić uwagę na to, że tego lata Bronisław Pancewicz spędził ponad 60 dni na obozach harcerskich, czyli prawie całe wakacje.

W 1924 roku był przybocznym 43 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Bolesława Prusa, którą prowadził Tadeusz Maresz, jeden z pięciu wówczas instruktorów posiadających stopień harcmistrza, w latach 1923–1925 komendant Męskiej Chorągwi Warszawskiej ZHP¹⁰.

15 września 1925 roku powstała 24 WDH im. Stanisława Staszica przy Szkole Powszechnej nr 34 przy ul. Drewnianej 18, której pierw-

⁸ Róża Pancewicz, *Mój Brat*, [w:] *Pielgrzymka. Zjazd...*, s. 62.

⁹ Marian Miszczuk, *Bronisław Marian Pancewicz...*, s. 48.

¹⁰ Wacław Błażejowski, Stanisław Broniewski, *Maresz Tadeusz Tomasz* [w:] Janusz Wojtyca, red., *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. I, Warszawa, 2006, s. 137–138.

szym drużynowym był Jan Łada. Bronisław Pancewicz był przybocznym drużynowym w 1925 roku, a na początku 1926 roku został jej drużynowym gdyż Jan Łada wraz z Jerzym Jelińskim rozpoczęli przygotowania do wyprawy samochodem dookoła świata. Miał wówczas dziewiętnaście lat i posiadał stopień ćwika¹¹. W grudniu 1926 roku drużyna liczyła 34 chłopców i była kwalifikowana jako próbna. Bronisław Pancewicz był jej drużynowym w roku harcerskim 1926/1927 i w latach 1931–1934. W szkole przy której działała drużyna, urządzał koncerty, loterie fantowe dla rodziców i dzieci szkolnych, a zbierane pieniądze wykorzystywane były na cele i potrzeby drużyny. Współpracował z istniejącym przy drużynie Kołem Przyjaciół Harcerstwa¹². Specjalnością tej drużyny były podróże, włości i obozy. Już w 1926 roku drużyna zorganizowała swój pierwszy obóz wędrowny, w którym wzięło udział 9 chłopców, a trwał on 22 dni. Obóz został przez Naczelnictwo ZHP zakwalifikowany do kategorii „B” – średnio ocenionych. Na edukacyjny walor harcerskich obozów wędrownych zwrócił m.in. uwagę Zdzisław Jeziorański, który napisał w swoich wspomnieniach: *O ile uboższa byłaby znajomość własnego kraju wyniesiona na obczyznę, na całe dalsze życie, gdyby nie coroczne wędrowne obozy harcerskie. Żaden opis nie zastąpi bezpośredniego zetknięcia z ludźmi i z krajobrazem. Inaczej ten kraj wygląda z okna pociągu albo z podręcznika geografii, a inaczej, gdy się go przemierza własnymi nogami, wędrując całymi tygodniami z wioski do wioski*¹³.

Dojrzewanie

W zachowanej notatce zatytułowanej *Filozofia życia na co dzień*, punkt pierwszy brzmi następująco: *Pracować uczciwie w miarę swych zdolności i umiejętności. Pra-*

cować bez oglądania się na pochwały i nagrody. Pracować jednakowo bez nadzoru jak i pod nadzorem. Tego także uczyło Harcerstwo. Chociaż rodzina nie była uboga, to dawał regularnie korepetycje by mieć pieniądze na swoje wydatki – książki, czasopisma, części do konstruowanych odbiorników radiowych i do ukochanego roweru. Po wojnie opowiadał żonie jak na wsi, gdzie rodzina spędzała letnie wakacje instalował odbiornik radiowy z anteną na dachu domu i z jakim nabożeństwem okoliczna ludność schodziła się słuchać tej technicznej nowinki.

Sporą część ówczesnej pracy harcerskiej poświęcano na poznawanie niedawno połączonych ziem II Rzeczypospolitej. Na zbiórkach poznawano geografję kraju, przygotowywano gazetki ścienne o miastach i regionach, harcerze jeździli na wycieczki. O pasjach Bronka pisała jego siostra Halina: *Lubił geografję, ale w tym sensie, aby móc zwiedzić wszystkie lądy naszego globu, wszystkie zakątki świata, państwa, narody i te cywilizowane, i te najbardziej dzikie. W pierwszym rzędzie, mawiał, trzeba poznać własny kraj, Ojczyznę*¹⁴. Na to nie miał środków pieniężnych, postanowił więc podczas dwumiesięcznych wakacji odbyć ośmiotygodniową podróż dookoła Polski na rowerze. Miał już w tym czasie własny rower („Wahrenówkę”) produkcji świetnej Fabryki Rowerów i Części Rowerowych Bronisława Wahrena, której biura i sklep mieściły się w Warszawie przy, ul. Świętokrzyskiej 26¹⁵. Fabryka produkowała rowery pod markami „Syrena” i „Diabeł”. Rowery Wahrena były droższe w porównaniu do innych marek producentów warszawskich, ale wyróżniały się też niezawodnością i trwałością. Broniek bardzo dbał o swój „welocyped”.

W 1927 roku przekazał drużynę phm. Stanisławowi Reklajtisowi, pomógł mu wyprowadzić drużynę na trzytygodniowy obóz wędrowny po wyżynie Kielecko-Sandomierskiej, a sam wraz z zastępowym „Heńkiem J.” wyruszył w rajd wkoło Polski. Każdy z nich wyruszył z kwotą 25 zł w kieszeni. Harcerze

w ciągu ośmiu tygodni przejechali 3 100 km, a utrzymywali się ze sprzedaży zdjęć podpisanych *Dwu harcerzy odbywających podróż dookoła Polski na rowerze*. W każdej mijanej miejscowości prosili miejscowe władze o wpis w dzienniku wyprawy, dokumentując w ten sposób pokonaną trasę. Po zakończeniu podróży ich rowery wystawione były na wystawie producenta, firmy „Wahren”, a o całej sprawie pisała prasa warszawska. Broniek przejechał ostatnią część trasy na oponach wypchanych słomą, bo poszły trzyletnie dętki, a na nowe nie było go stać¹⁶.

W 1927 roku prowadził 24 WDH, a w praktyce musiał ją zorganizować od początku, ale z powodu jakichś nieporozumień z Komendą Chorągwi musiał ustąpić 18 listopada tegoż roku¹⁷. W latach 1928–1930 należał do „Gromady Włoczęgów” 40 WDH, czyli grupy starszych chłopców. W 1932 roku środowisko 40 WDH liczyło około 280 członków, którzy działali w 5 środowiskach na terenie szkół powszechnych Powiśla, ubogiej dzielnicy Warszawy. „Czterdziestka” w latach 1926–1932 wychowała 8 podharcistrzów i 2 harcistrzów. Środowisko urządziło 15 obozów w tym 3 wędrowne oraz jeden wodny i dwa kursy zimowe¹⁸.

W 1933 roku Bronisław Pancewicz otworzył próbę podharcistrzowską. Wziął udział w zimowym kursie phm Warszawskiej Chorągwi Harcerzy, który trwał od 13 marca do 1 maja 1933 roku¹⁹. W karcie próby wpisał: funkcja – drużynowy, lat służby – 11, obozów – 8. 2 maja 1933 roku w wieku 25 lat został mianowany przez Naczelnictwo ZHP podharcistrzem²⁰.

¹¹ Raport kwartalny za czas od 1 stycznia do 31 marca rb. [24 WDH], Warszawa 4 maja 1926 r. AAN ZHP 76, sygn. 2401, s. 36–37.

¹² Wpis drużyn Męskich do ZHP na rok 1926. Lista nr 1, załącznik do: „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1926, nr 6.

¹³ [Zbigniew Jeziorański, pseud.] Jan Nowak, *Kurier z Warszawy*, Londyn, 1978, s. 14.

¹⁴ H. Kubicka, *Broniek*, [w:] *Pielgrzymka. Zjazd...*, Londyn 1986, s. 61.

¹⁵ Miłosz Kędracki, *Sportowy i polski: historia polskiego roweru sportowego*, <https://sport-raporty.bikeboard.pl/artykuly,pokaz,sportowy-i-polski-historia-polskiego-roweru-sportowego:4>

¹⁶ [Bronisław Pancewicz, pseud.] *Samotny Wilk, Z głową bez pieniędzy. Naokoło Polski rowerami*, „Harcerz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej”, Warszawa, 1927, nr 32–33, s. 278

¹⁷ Kronika V Hufca, hufcowy Stefan Zakrzewski”, wpis z 5 grudnia 1928 r. AAN ZHP 76, sygn. 2401, s. 230.

¹⁸ Stanisław Sedlaczek, *Notatki bibliograficzne*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1932, nr 2, s. 24.

¹⁹ *Zimowy kurs phm*. 1932, AAN ZHP 76, sygn. 2349, s. 1–12.

²⁰ Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 6 z dnia 2 maja 1934, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1934, nr 6, s. 23.

Praca

W maju i czerwcu 1927 roku zdał egzamin dojrzałości typu matematyczno-przyrodniczego i otrzymał świadectwo dojrzałości, a Państwowa Komisja Egzaminacyjna uznała go za dojrzałego do studiów wyższych²¹. Został immatrykulowany 16 października 1927 roku pod numerem 2917 i rozpoczął studia na Wydziale Rolniczym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego²². W roku 1930/1931 otrzymał urlop i przeszedł przeszkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty, odbył praktyką wojсковą i wrócił na studia.

W 1932 roku powstała w Dzikuszkach na Nowogródzcyźnie (pow. brasławski) Doświadczalna Serownia Ministerstwa Rolnictwa przy Mleczarni Spółdzielczej, której założycielami byli Andrzej Rostworowski i Jan Trzeciak, a kierownikiem został absolwent SGGW Zygmunt Żeromski. Sery litewskie, czyli edamskie, były sławne w całej Rosji. Ich produkcja wymagała wiedzy i doświadczenia, ale była bardziej opłacalna od produkcji mleka no i można je było dłużej przechowywać. Jak podaje w swoich wspomnieniach A. Rostworowski kilogram masła i kilogram sera pierwszego gatunku kosztowały mniej więcej tyle samo, ale na kilogram masła szło około dwudziestu litrów mleka plus mleko chude, a na kilogram sera dziesięć do dwunastu litrów²³. Bronisław Pancewicz zbadał ser litewski z Dzikiszek i określił jego przydatność do użycia na produkty serowarskie sera topionego. W dniu 24 października 1933 roku otrzymał dyplom stwierdzający, że ukończył przepisane programem studia akademickie na Wydziale Rolniczym a po odbyciu studiów specjalnych w grupie przemysłowo-rolnej i po wykonaniu pracy dyplomowej z teże dziedziny pt. *Sery produkcji województwa nowogrodzkiego i wileńskiego* i złożył egzamin główny końcowy z wynikiem dobrym. Rada Wydziału przyznała mu stopień inżyniera rolnika²⁴.

²¹ Świadectwo dojrzałości Pancewicz Bronisław Marian, ASGGW.

²² Dyplom inż. rolnika, ASGGW.

²³ Andrzej Rostworowski, *Ziemia, której już nie zobaczysz*, Warszawa, 2015, s. 442.

²⁴ Indeks studiów, dyplom inż. rolnika, ASGGW.

Prof. Jan Rostafiński, wybitny profesor SGGW, tak ocenił pracę: *Sprawa sera topionego dla naszego przemysłu serowarskiego jest bardzo ważna biorąc pod uwagę, że znaczna część serów nie nadaje się do dłuższego przechowywania. Topione sery mogą znacząco części serów o wadliwym wyrobie uratować od zniszczenia i zrobić używalnymi. To jest zatem dodatnią stroną omawianej pracy. Wykonanie pracy jest sumienne, z dużym nakładem pracy, sumienne²⁵.*

W 1934 roku wyjechał do Dzikiszek, gdzie po rocznej praktyce został kierownikiem Spółdzielni Mleczarskiej, specjalizującej się już wówczas w produkcji serów, masła oraz doświadczalnictwie mleczarskim. Od kwietnia 1934 roku do kwietnia 1936 roku otrzymał od Naczelnika Harcerzy urlop.

Praca i Harcerstwo

W 1936 roku Bronisław Pancewicz objął w Łódzkiej Izbie Rolniczej stanowisko inspektora mleczarstwa na województwo łódzkie. Do jego zadań należał nadzór nad wykonywaniem ustawy o mleczarstwie oraz kontrola i organizacja rynków zbytu mleka.

Wrócił do pracy harcerskiej i został przeniesiony do Warszawskiej Chorągwi Harcerzy, a następnie do Łódzkiej Chorągwi Harcerzy²⁶. Podaję te fakty by pokazać jak poważnie traktowano służbę instruktorską i jak rygorystycznie odnotowywano zmiany zamieszkania, a tym samym i przydziału harcerskiego.

W 1937 roku wziął udział w Jamboree w Vogelenzang, w Holandii, a następnie ze swoją grupą przewędrował Francję, Belgię

²⁵ Prof. Jan Rostafiński, Ocena pracy p. Bronisława Pancewicza, *Sery produkcji województwa nowogrodzkiego i wileńskiego*, ASGGW. Dodajmy, że prof. J. Rostafiński był gorącym zwolennikiem Harcerstwa, m. in. był opiekunem 5 WDH. Zob. Piotr Kardela, *Wojciech Rostafiński (1921–2002) Powstaniec Warszawy, naukowiec z NASA*, Lublin, 2008, s. 32–34.

²⁶ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 19 z dnia 27 czerwca, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1936, nr 8, s. 117. Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 24 [omyłkowo 64] z dnia 216 listopada, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1936, nr 10, s. 148.

oraz Niemcy. W komendzie Łódzkiej Chorągwi Harcerzy od października 1937 roku był referentem drużyn wiejskich²⁷, a od maja 1938 roku kierownikiem Wydziału Drużyn²⁸. Szczególnie interesował się rozwojem nowo wyodrębnionej gałęzi wiekowej – skautów, czyli starszych chłopców powyżej 16 roku życia, których najpierw „wyodrębniono, a dopiero wtedy zaczęto szukać właściwych metod pracy i struktur organizacyjnych. Mieszkał przy ul. Podleśnej 26.

Odbył kurs harcmistrzowski w Górkach Wielkich pod kierunkiem Aleksandra Kamińskiego i 10 czerwca 1938 roku został mianowany harcmistrzem²⁹. Jak pisał Leszek Beldowski *od roku 1922 do 1938 był uczestnikiem względnie funkcyjnym lub komendantem trzynastu obozów, wędrowek i zlotów harcerskich*³⁰. Podsumowując jego przedwojenne obozy i wędrowki harcerskie to doliczymy się łącznie 217, jak to kiedyś pisano, *harczerodni*.

Na nieludzkiej ziemi i w Iraku

26 sierpnia 1939 roku został zmobiliowany, ale nie znamy jego losów w czasie wojny obronnej. Znalazł się na terenach zajętych przez Sowieców i 8 października został aresztowany przez sowiecką straż graniczną w Nadwórnej, leżącej u podnóża Karpat będących bramą na Węgry, przy próbie przedarcia się na Węgry. Po pobycie w kilku więzieniach trafił do łagru nad Morzem Białym z wyrokiem 7 lat. Można powiedzieć, że miał szczęście bowiem w czerwcu 1941 roku część więźniów NKWD została z nadwórniańskiego więzienia wyprowadzona do pobliskiej rzeki Bystrzyca Nadwórniańskiej,

²⁷ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 16 z dnia 10 października, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1937, nr 9, s. 145.

²⁸ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 9 z dnia 10 maja 1938 [omyłkowo 1937], „Wiadomości Urzędowe. Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1938, nr 5, s. 77.

²⁹ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 10 z dnia 10 czerwca 1938 r. „Wiadomości Urzędowe. Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1938, nr 6, s. 96.

³⁰ Leszek Beldowski., *Inż. B. Pancewicz hm. [w:] Pielgrzymka. Zjazd... s. .*

gdzie zamordowano około osiemdziesięciu osób, w tym kobiety i dzieci. Ofiary zabijano uderzeniem kolby karabinu w potylicę. Nic dziwnego, że Bronisław Pancewicz o tym okresie swojego życia nie chciał opowiadać³¹. Wstrząsające wrażenie zrobiło na nim dobijanie więźniów kolbami przez strażników w łagrze.

Po „amnestii” 1 września 1941 roku wstąpił w Buzułuku do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, potocznie zwanych Armią Andersa. W tym mieście położonym nad rzeką Samarą w latach 1941–1942 mieściła się siedziba dowództwa i sztabu formujących się jednostek polskich. Wraz z wojskiem ewakuował się do Iraku. Zaczęły się miesiące trudnej służby - trudnej zarówno na swoją monotonię jak i warunki klimatyczne. Wielu zawodowych podoficerów i oficerów początkowo nie rozumiało, że literalne przestrzeganie przedwojennych regulaminów w warunkach pustynnych i w pałącym słońcu nie jest możliwe, a stare przyzwyczajenia, że karabin jest ważniejszy od żołnierza, z trudem ulegały zmianie. Poza służbą pozostawało sporo wolnego czasu i wkrótce zaczęły się tworzyć kręgi starszoharcerskie.

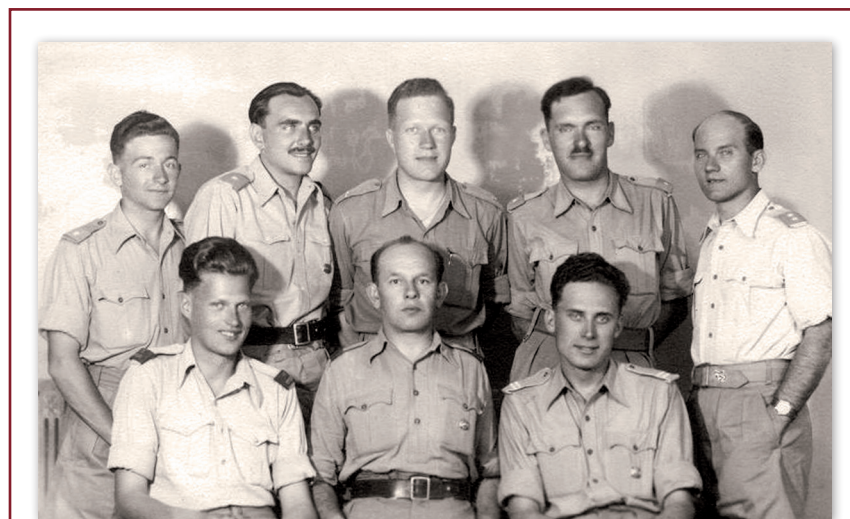
W kwietniu 1942 roku Bronisław Pancewicz zorganizował na terenie Iraku, a następnie kierował Kręgiem Starszoharcerskim „Al-Khamsin”, który za swój główny cel uznał opracowanie nowych form organizacyjnych, metod pracy, regulaminów i instrukcji z myślą o przyszłości³². W kręgu prowadzono akcję samokształceniową, rozpoczętą referatem Bronisława Pancewicza pt. *Rolnictwo RP*³³. Praca kręgu odbywała się poza normalną służbą, w dwóch zastępach oddalonych od siebie o 36 km.

15 listopada 1942 roku Rada ZHP na Wschodzie zwróciła się do gen. dyw. Władysława Andersa dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie o zgodę na tworzenie jednostek harcerskich w wojsku i zaczęła rozmowy z Rządem Polskim w Londynie o zezwolenie

³¹ Marian Miszczuk, *Bronisław Marian Pancewicz...*, s. 49

³² W języku arabskim *al-khamsin* to wiatr wiejący 50 dni pomiędzy Wielkanocą a Zesłaniem Ducha Świętego.

³³ Br.[onisław] P.[ancewicz], *Krąg Al-Khamsin*, „Skaut. Czasopismo Z.H.P. na Wschodzie” Jerozolima, Palestyna, 1943, nr 7/12, s. 41–42.



Instruktorskie ekipy wizytacyjne na Afrykę i Indie, Kair, maj 1944 r.
Stoją od lewej: ppor. Zenobiusz Słowikowski, ppor. Zdzisław Peszkowski, ppor. Zygmunt Szadkowski (kierownik Referatu harcerskiego), ppor. Wiktor Szyryński, por. inż. Bronisław M. Pancewicz.
Siedzą od lewej: pchor. Ignacy Kozioł, pchor. Józef Brzeziński, pchor. Romuald Rzędzian.

Źródło: B. M. Pancewicz, *Harcerstwo w Indiach*, Londyn, 1977.

na zajęcie się młodzieżą w szkołach uchodźczych i junackich.

Nazwisko Bronisława Pancewicza widnieje na pierwszej liście instruktorów zarejestrowanych w Komendzie ZHP na Środkowym Wschodzie. Rozkazem L. 35 z 10 lutego 1944 roku został przez Komendanta ZHPnW. hm. Walerian J. Śliwińskiego powołany do współpracy instruktorskiej w Komendzie ZHPnW.

Wraz z wojskiem udało się wyrwać z Sowiec cywili w tym dzieci, w dużej części sieroty i półsieroty. Harcerstwo stało przed wielkim zadaniem przywrócenia dzieciom i młodzieży, którzy przeszli przez „niełudzką ziemię”, w dużej części sierotom, radości życia i nauczania ich wielu pożytecznych umiejętności. Zapełniało w zorganizowany sposób czas wolny i aktywność w grupie rówieśniczej. Ignacy Płonka tak wspominał przyjazd tych dzieci: *Pod koniec wiosny 1942 r. mieliśmy już pogląd co nas czeka na polu młodzieżowym. Szkolnictwo, Harcerstwo i rekonwalescencja, przywracanie utraconego dzieciństwa. Wszędzie, gdzie była młodzież, powstawały drużyny harcerskie jak grzyby po deszczu*³⁴.

³⁴ [Ignacy Płonka, *Wspomnienia 1940–1947*] „Na Tropie. Pismo Młodzieży Harcerskiej”, Londyn, 1984, nr 6/7, s. 7–17.

W porozumieniu z Delegatem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Komenda ZHPnW w dniach 24–24 lutego zorganizowała w Jerozolimie kurs informacyjny dla nauczycieli. W kursie wzięło udział 18 uczestników oraz 8 instruktorów harcerskich. Kierownikiem kursu był Bronisław Pancewicz, pracami programowymi kierował Walerian J. Śliwiński, a pokazy prowadził m. in. Ignacy Płonka. Celem kursu było zapoznanie uczestników z zagadnieniami ideologii harcerskiej, systemu pracy oraz zagadnieniami psychologii rozwojowej młodzieży. W miesiąc później ta sama ekipa instruktorska poprowadziła drugi kurs, w którym wzięło udział 40 nauczycieli i nauczycielek.

Dzięki zrozumieniu, jakie znalazła praca harcerska wśród władz wojskowych, znalazł się w grupie oficerów-instruktorów harcerskich oddelegowanych do pracy wśród młodzieży. Został wtedy utworzony samodzielny Referat Harcerski, do którego odkomenderowano instruktorów z wojska. Celem referatu była organizacja pracy harcerskiej na terenach Iranu, Indii, Palestyny i Afryki oraz utworzenie sprawnej struktury organizacyjnej ZHP na Wschodzie. Utworzone zostały 4 ekipy wizytacyjne. Na czele każdej stał wizytator wychowania harcerskiego, któ-



Nalepka – znaczek. Źródło: *Polacy w Indiach 1942–1948*, Warszawa, 2002. s. 490.

ry miał uprawnienia komendanta ZHP na Wschodzie. Hm. Walerian J. Śliwiński, Komendant ZHPnW, w wytycznych dla wizytatorów polecił: *wizytator i instruktorzy muszą zbliżyć się do młodzieży, żyć z nią, poznać jej radości i smutki, niedole i żale*³⁵.

11 maja 1944 roku o godz. 8.00 z portu w Tewlik w Egipcie wypłynęła Indyjska Grupa Wizytatorska w składzie: wizytator – por. inż. Bronisław M. Pancewicz, harcmistrz, „Samotny Wilk” oraz instruktor ppor. Zdzisław Peszkowski, harcmistrz, „Ryś Zuch”. Do Bombaju, dopłynęli w konwoju statków wojennych, 23 maja 1944 roku. Do polskiego osiedla Valivade przyjechali 28 maja i natychmiast przystąpili do pracy, reorganizując trwający w Panhali Kurs Funkcyjnych. Uczestnicy zostali podzieleni na 3 kursy: drużynowych (9 harcerzy i 25 harcerzek), wodzów zuchowych (4 harcerzy i 21 harcerzek), zastępowych (27 harcerzy i 38 harcerzek). Kurs drużynowych wrócił z Panhali do Valivade marszem (30 km.) co wywołało sensację w Osiedlu. Już w październiku Bronisław Pancewicz ze Zdzisławem Peszkowskim poprowadzili pierwszy kurs podharcmistrzowski – 20 dni pod namiotami. Wzięło w nim udział 25 uczestników w tym 5 nauczycieli. Bronisław Pancewicz marzył o zwiedzeniu świata, ale zapewne inaczej to sobie wyobrażał. Praca ekipy przewidziana na ok. sześć miesięcy trwała prawie trzy lata.

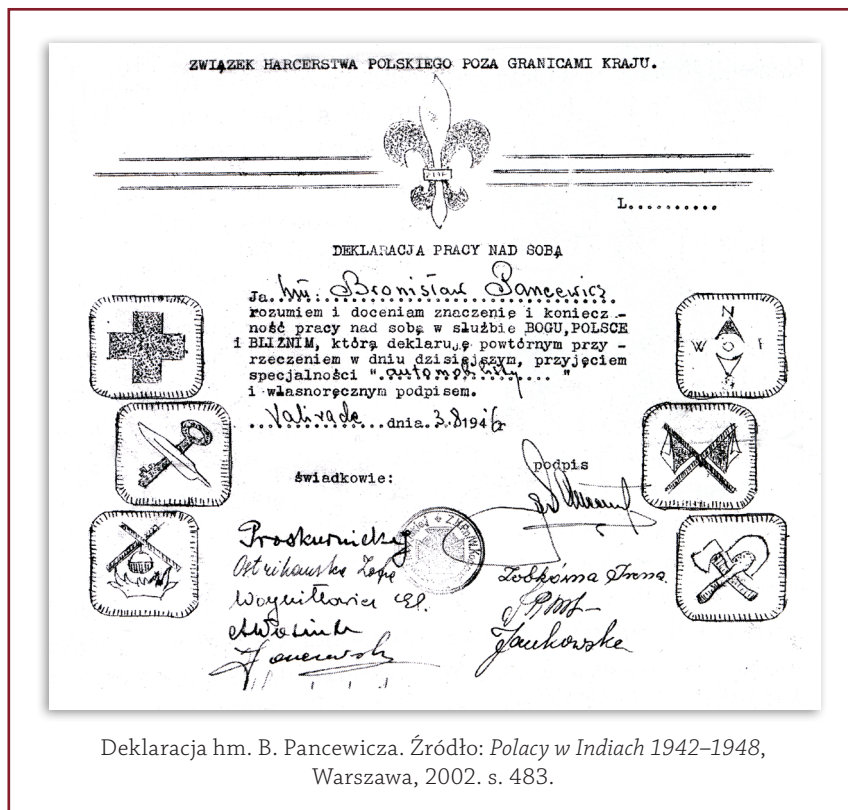
Na przełomie 1944/1945 roku Chorągiew Indyjska (oficjalnie powołana 15 lipca 1945 roku) kierowana przez Bronisława Pancewicza liczyła: 4 instruktorów oraz

³⁵ Leonidas Kliszewicz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Harcerska Komisja Historyczna, Londyn, 1992, s. 29.

1 334 zuchów, harcerzek i harcerzy, pracujących w 50 jednostkach. Była sprawnie zorganizowana, prowadziła intensywną akcję wydawniczą (pisma: „Młodzi”, „W Kręgu Wodzów” i „W Kręgu Pracy”), miała własną Komisję Dostaw i była dobrze zaopatrzona w sprzęt³⁶. Dwa, mocno zużyte, ale własne samochody pozwoliły na uruchomienie kursu samochodowego, a sprzęt sportowy na prowadzenie pracy w tym zakresie. Kursy samochodowe dla harcerzek i harcerzy oraz dorosłych prowadził Bronisław Pancewicz. Był w tym czasie także komendantem kursu podharcmistrzowskiego, trzech kursów informacyjnych dla nauczycieli, obozu, Kręgu Pracy, przeprowadził także kilka wędrowek.

Pancewicza 3 Kurs Drużynowych przebył pieszo w siedem dni 90 km. W 1946 roku Bronisław Pancewicz prowadził kurs mierniczo-topograficzny i wspólnie ze Zdzisławem Peszkowskim obóz skautów. 17 kwietnia 1946 roku obchodził 25-lecie pracy harcerskiej. Było to w czasie akcji letniej w Chandoli. Uczestnicy obozu podarowali mu komplet mebli puszczańskich.

Rząd RP oraz generałowie Władysław Sikorski, Kazimierz Sosnkowski i Władysław Anders starali się tworzyć optymalne warunki, by młodzież tak ciężko doświadczona przez życie, miała jak najlepsze warunki nauki i życia. Jednak oddelegowywanie oficerów do prac wśród młodzieży nie zawsze



Deklaracja hm. B. Pancewicza. Źródło: *Polacy w Indiach 1942–1948*, Warszawa, 2002. s. 483.

W 1945 roku Chorągiew zorganizowała szeroko zakrojoną akcję letnią, w tym obozy wędrownie. Pod dowództwem Bronisława

znajdowało zrozumienie wśród zawodowych wojskowych, którzy chcieli maksymalnie zwiększać stany jednostek wojskowych nie rozumiejąc olbrzymiej wagi sprawy nauki i wychowania wśród dzieci i młodzieży tak ciężko doświadczonych w czasie pobytu w Związku Sowieckim.

Odkomenderowani oficerowie-harcerze nie wzięli udziału w bezpośredniej walce, co wielu z nich mocno przeżywało, zarówno wtedy jak i po wojnie, ale dzięki ich pracy wygrano wielką bitwę o polskie dzieci i mło-

³⁶ Zob.: Marian Miszczyk, *Bibliografia emigracyjnej i polonijnej prasy harcerskiej 1914–2001*, Wyd. Tomiko, Warszawa, 2002; Wiesław Kukła, Marian Miszczyk, *Wydawnictwa Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1941–1947. Materiały i źródła*, Wyd. Tomiko, Warszawa, 2014; Marian Miszczyk, *Bibliografia emigracyjnej prasy harcerskiej oraz jednodziówek 1914–1919*, Fundacja Jakobsta! Archiwum Harcerskie.pl, Warszawa, 2020.

dzień wyrwane z nieludzkiej ziemi, z ZSRR. Było wielką osobistą zasługą Przewodniczącego ZHPnW ppłk. hm. S Sieleckiego, że udało mu się uzyskać odkomenderowanie tych kilkunastu oficerów i członkiń PWSK do pracy harcerskiej. Członkowie ekip z żalem opuszczali wojsko, które prędzej czy później miało wejść do walki, ale byli oni znacznie bardziej potrzebni w obozach uchodźców. Danka Pniewska recenzując pierwszą wersję tego tekstu napisała: [...] *ciężko było im opuścić wojsko, ale rozumieli, że parę trupów na polu chwały nic by Polsce nie pomogło, a uchodźcom z Rosji tych kilkunastu odkomenderowanych oficerów – księży, doktorów, nauczycieli i instruktorów harcerskich – było koniecznie potrzebnych i bardzo pożytecznych*³⁷.

Ekipa indyjska włożyła wiele trudu w przygotowanie nowej kadry instruktorskiej. Zdzisław Peszkowski tworzył nowe kadry zuchowe, a Bronisław Pancewicz drużyny wędrowników. Jako założenia ideowo-programowe przyjęto: pracę nad sobą, szukanie miejsca w społeczeństwie i służbę. W drużynach tych, przyjęto organizację w formie małych zastępów 3-4-osobowych, które nazwano patrolami. Zamiast harcerskich sprawności wprowadzono specjalności, czyli sprawności o poszerzonych i pogłębionych wymaganiach. Te doświadczenia zostały zebrane w książce *Praca wędrowniczek i skautów* wydanej pod red. Zdzisława Peszkowskiego w 1947 roku. Natomiast swoje doświadczenia z pracy w środowisku wiejskim zawarł w obszernym i bardzo ciekawym artykule opublikowanym na łamach pisma „Harcerstwo na Wschodzie”³⁸.

Jana, Janka, Janina

Warto tu zauważyć, że obaj instruktorzy znaleźli się w polskim środowisku w szczególnej sytuacji. Osiedla zamieszkiwały głównie kobiety, młodzież, dzieci i starsi mężczyźni. Młodzi, przystojni oficerowie byli nie-

zwykłym zjawiskiem. Zdzisław Peszkowski wspominając ich pierwsze dni w Valivade napisał: *Pamiętam, podczas śniadania w stołówce osiedla ujrzał przyszłą wybrankę swojego serca, Janę. Popatrz – mówił – ta blondynka smukła i przystojna, to zupełnie typ urody z powieści Rodziewiczówny. Śliczna!*

Janina Rymar, bo o niej mowa, urodziła się 14 lipca 1923 roku w Kosowie Poleskim, województwo poleskie w rodzinie osadnika wojskowego, Ludwika – legionisty, uczestnika wojny bolszewickiej, sierżanta Wojska Polskiego rodem z Mohylewa i Katarzyny – nauczycielki. Osadnicy otrzymywali około 25 ha, w tym 3 hektary łąki i lasu. Przed wojną Janina ukończyła Gimnazjum SS. Niepokalanek w Słonimie. Była to elitarna szkoła, do której niełatwo było się dostać. W 1931 roku Ludwik Rymar został przyjęty do Starostwa Powiatowego w Kosowie Poleskim jako pracownik kontraktowy³⁹.

Ludwik (rocznik 1897) i Katarzyna (rocznik 1903) mieli czwórkę dzieci: Janinę (1923), Emilię (1925), Józefę (1928), Marię (1935) oraz syna Leona, który w 1940 roku miał kilkanaście lat. Wojna na zawsze zmieniła życie rodziny Rymarów. Już we wrześniu 1939 roku wkraczający sowioci zamordowali 25 Polaków. Ojciec Janiny pełnił funkcję zastępcy starosty więc obawiając się represji przedostał się do Warszawy. Syn Leon za studencką konspirację został wywieziony do obozu pracy, a po tzw. amnestii wstąpił do Armii Polskiej w ZSRR i z II Korpusem przeszedł cały szlak bojowy. Pozostała rodzina 10 lutego 1940 roku została wysiedlona do przysiółka Szund Oзеро w Archangielskiej Oblastii. Ostatnim statkiem popłynęli Dźwiną do Kotłasu. Jak wspominała pani Janina w 1990 roku: *Prawie połowa uchodźców umarła z głodu. Matka i siostra znalazły się w szpitalu. W Swierdłowsku umarła jedna siostra, a we Frunze druga. W końcu z matką i młodszą siostrą przybyliśmy do Janga Abat, nad granicą chińską*⁴⁰. Nieludzkie warunki spowodowały, że szłyśmy z matką pieczo 160 km do 5 Dywizji Piechoty w Karasu,

w Kirgizji. Tam: *Zobaczyliśmy polską flagę, kobiety kłękały, całowały po rękach żołnierzy, którzy wynieśli chleb*. Potem była zwykła droga do Krasnowodska i Pahlewi, gdzie zmarła z wyczerpania jej matka. Janka została sama z siostrą Ziutą i obie znalazły się Polskim Osiedlu Valivade. O życiu Polaków w Indiach opowiada wspaniała książka *Polacy w Indiach w świetle dokumentów i wspomnień 1942–1948, Praca zbiorowa. Koło Polaków z Indii 1942–1948*, a o harcerstwie artykuł w tej niezwykle ciekawej pracy Danuty Pniewskiej *Harcerstwo w Indiach*. Dlatego ograniczę się do opisu losów moich bohaterów. W działalności administracji osiedla w Valivade, niepoślednią rolę spełniał Referat Kulturalno-Oświatowy (RKO). Działalność RKO obejmowała następujące dziedziny: prowadzenie szkoły powszechnej dla dorosłych (spora grupa – 14% – była analfabetami), akcję odczytowo-pogadankową, głośne czytanie dla słuchaczy, prowadzenie biblioteki, informowanie i podawanie codziennych komunikatów, teatr amatorski, lekcje muzyki, konkursy, prace świetlicowe i zabawy dla dzieci oraz kursy zaspokojenia głodu słowa polskiego i potrzeb intelektualnych mieszkańców osiedla. Jana pracowała w dziale grafiki i działała w Harcerstwie – była sekretarką komendy Harcerskiej Choraği Indyjskiej⁴¹.

Ich ślub stał się wielką sensacją w życiu osiedla. Byli chyba pierwszą młodą parą w jego historii: ON – porucznik Wojska Polskiego, harcmistrz – reprezentujący władze polskie; ONA młodzieutka, *wyróżniona wyborem przez przedstawiciela elity polskiej*. Kiedy wyszli z „Dziupli” – harcerskiej izby urządzonej w stylu puszczańskim – witało ich kilka tysięcy mieszkańców osiedla. Jak wspominała drużna Janka: *oślepiło ich jasne słońce, a czekało weselne przyjęcie z tortem podanym na palmowych liściach*⁴². Przeżyli razem wspaniałych, szczęśliwych 38 lat. W Valivade w 1946 roku urodził się Artur, a już w Anglii dwie córki: Barbara (zamężna Lawson) i Ewa.

³⁷ Danuta Pniewska, *Biogram Bronisław Pancewicza napisany dla Mariana Miszczuka*, Londyn, 24 października 2007, s. 1.

³⁸ Bronisław Pancewicz, *Harcerstwo na wsi*, „Harcerstwo na Wschodzie. Pismo Wychowawcze” Jerozolima, Palestyna, lipiec 1945, nr 3, s. 17–24

³⁹ „Poleski Dziennik Wojewódzki”, Brześć nad Bugiem, 24 lutego 1930, nr 3, s. 8.

⁴⁰ Marian Miszczuk, *Janina Rymar-Pancewicz. Fragmenty życiorysu spisane na podstawie wspomnień...*, Cambridge, maj–czerwiec 1990, mps.

⁴¹ Władysława Seweryn-Splawska, *Harcerki w Związku Harcerstwa Polskiego. Początki i osiągnięcia w Kraju oraz lata 1939–1949 poza Krajem*, Londyn, 1993, s. 200.

⁴² Relacja ustna Janiny Rymar-Pancewicz z dnia 3 kwietnia 1990 r., Peterborough.

W czasie III Walnego Zjazdu ZHP na Wschodzie, który odbył się w Rzymie w dniach 4–7 października 1945 roku został wybrany do 18-osobowej Rady ZHPnW. Rada została wybrana przez akklamację⁴³.

Bronisław Pancewicz został odwołany do wojska 15 września 1946 roku i przekazał funkcję komendanta chorągwi hm. Zdzisławowi Peszkowskiemu. Okres indyjski oceniał jako najciekawszy, najprzyjemniejszy i bardzo owocny w swoim życiu. Hm. Zdzisław Peszkowski tak podsumował pracę harcerską na terenie Indii: *Zasięg i wpływ harcerstwa daleko wyprzedzał poza zajęcia czysto harcerskie, to było kształtowanie pełnego człowieka w bardzo nienormalnych warunkach. [...] Punktem wyjścia w pracy i planowaniu było i to też, aby doświadczenie indyjskie w przyśrodku wzbogaciło cały ruch młodzieżowy*⁴⁴.

Na emigracji

31 grudnia 1946 roku otrzymał stanowisko nauczyciela chemii w Junackim Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w Quiriat Motzkin koło Hajfy w Palestynie. Wraz ze szkołą przybył do Anglii w sierpniu 1947 roku do obozu Hursley Camp ulokowanego pomiędzy Winchester a Romsey w hrabstwie Hampshire.

W Wielkiej Brytanii spotkał się z żoną i synkiem, którzy przyłączyli się na TSS „Empire Brent” do Liverpoolu 29 października 1947 roku. Na tym samym statku płynęła Danuta Pniewska, łącznie przywiózł on 971 *Polish Displaced Persons*.

Porucznik Bronisław Pancewicz, jak wielu żołnierzy, którzy przeszli łagry nie chciał wracać do zsowietyzowanej Polski i wstąpił do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Wraz z rodziną osiadł na stałe w Anglii. Większość żołnierzy i oficerów mogła podjąć jedynie pracę fizyczną i to w określonych dziedzinach: w kopalniach, na fermach, kuchniach itp. Grupa oficerów postanowiła założyć spółdzielczą farmę. Zakupiono Cobalden Farm przy linii kolejowej

między Huntington i Peterborough i w ten sposób 41 członków utworzyło Lark Ltd. Problem polegał na tym, iż nikt z nich w Polsce nie pracował jako rolnik. Dwaj generałowie: Walerian Czuma i Franciszek Ankowicz, jeden podpułkownik, jeden major i inni niżsi rangą oficerowie podzielili ziemię na czterdzieści działek po 3–4 hektara, na których każdy gospodarował na własny rachunek według wskazań i planu gospodarczego spółdzielni. Rok pierwszy przyniósł wszyst-



B. Pancewicz (pierwszy z prawej) na posiedzeniu Naczelnej Rady Harcerskiej, Londyn, 1948 r. Źródło: *W harcerskiej służbie ZHP na Obczyźnie 1946–1996*, Londyn, 1997, s. 285.

kim straty, bowiem bardzo urodzajna ziemia czarny mad (*black fan*) wymagał specjalnych metod pracy – szczególnie wspaniale rosły tam chwasty. Także inwestycja Bronisława Pancewicza – specjalna maciora – wkrótce padła. Do poprawy nastrojów nie przyczyniały się też warunki mieszkaniowe – baraki na terenie lotniska o 3 mile od farmy. Spółdzielnia, która działała w latach 1949–1969 była trudnym doświadczeniem, ale pozwalała na godniejszą pracę niż zmywanie naczyń w pubie. Farma Pancewiczów była także małą ostoją harcerską. Zorganizowano tu kilka obozów harcerskich, jak również zjazdów. Były to czasy, kiedy wszyscy garnęli się do „małej Polski”, jak farma była nazywana przez sąsiadów. Ponieważ praca na farmie nie dawała wystarczających dochodów i odpowiedniej satysfakcji, Bronisław Pancewicz złożył odpowiedni egzamin i uczył przez szereg lat w Eastword School.

Po przybyciu do Anglii włączył się bardzo aktywnie do pracy harcerskiej. Został

członkiem GK Harcerzy poza granicami Kraju⁴⁵, w skład której wchodził tacy wybitni instruktorzy jak hm. Zdzisław Szadkowski, hm. Ryszard Kaczorowski, hm. Zdzisław Peszkowski, hm. Romuald Rzędzian oraz Wacław Śledziwski⁴⁶.

Od 26 maja 1949 roku prowadził referat wędrowników GKH⁴⁷, a od 23 kwietnia 1950 roku został mianowany kierownikiem Wydziału Programowego i Kształcenia Starszyny⁴⁸. W Komendzie Harcerzy w Wielkiej Brytanii prowadził Wydział Wędrowników (1949–1951). W latach 1966–1967 redagował sześć pierwszych numerów „W Kręgu Wędrowników” pisma korespondencyjnej Drużyny Wędrowników Chorągwi Wielkobytryjskiej. Jego wielką zasługą było wprowadzenie do pracy ze starszą młodzieżą elementów samokształcenia i zdobywania umiejętności przydatnych w codziennym życiu. Bronisław Pancewicz był autorem wielu instrukcji i regulaminów wędrowników, a także broszur: *Praktyczne wskazówki do pracy nad sobą* (Londyn 1973), *Problem „skautów” (starszej młodzieży)* (ZHPnW, Jerozolima 1944, 2 wyd. ZHPnW, Celle 1946) i *Jak pracują wędrownicy* (Londyn 1980)⁴⁹. Był członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej w latach 1951–1952. Należał do komendy Harcerskiego Zlotu Millenium, który odbył się w dniach od 6 do 15 sierpnia 1966 roku w Lilford Park w Anglii i pełnił funkcję referenta służby. Ogółem w Zlocie wzięło udział 1 846 zuchów, harcerek, harcerzy i harcerzy starszych (dorosłych)⁵⁰. Pisał ga-

⁴⁵ *Rozkaz Naczelnika Harcerzy poza Granicami Kraju L. 2 z 3 maja 1948 r.*, „Wiadomości Urzędowe” Londyn, 1948, nr 2, s. 6

⁴⁶ *Rozkaz Naczelnika Harcerzy poza Granicami Kraju L. 4 z 12 czerwca 1948 r.*, „Wiadomości Urzędowe” Londyn, 1948, nr 3, s. 2.

⁴⁷ *Rozkaz Naczelnika Harcerzy poza Granicami Kraju L. 5 z 26 maja 1949 r.*, „Wiadomości Urzędowe” Londyn, 1949, nr 4, s. 15.

⁴⁸ *Rozkaz Naczelnika Harcerzy poza Granicami Kraju L. 1 z 23 kwietnia 1950 r.*, „Wiadomości Urzędowe” Londyn, 1950, nr 1, s. 13.

⁴⁹ Zob. Wiesław Kukła, Marian Miszczuk, *Bibliografia harcerskich emigracyjnych i polonijnych druków zwartych, jednodniówek, kalendarzy i miscelaneów wydanych w latach 1912–2004*, Wyd. Tomiko, Warszawa, 2006.

⁵⁰ Irena Parys-Lewicka, *Harcerski Zlot Millenium w W. Brytanii*, „Skaut. Komunikat Koła Harcerki i Harcerzy lat 1910–1945”, Londyn, maj 1967, nr 7/8, s. 11–12.

⁴³ „Harcerstwo na Wschodzie”, Jerozolima, Palestyna, wrzesień–listopad 1945, nr 4/5, s. 19.

⁴⁴ Zdzisław Peszkowski, *Samotny Wilk*, [w:] *Pielgrzymka. Zjazd...*, Londyn, 1986, s. 55–56.

wędy popularno-naukowe w londyńskim „Na Tropie. Miesięczniku Młodzieży Harcerskiej” redagowanym przez Ignacego Płonkę (np. w 1973 roku).

Przez wiele lat należał do Koła Harcerzek i Harcerzy z lat 1911–1945 i regularnie opłacał składki oraz wpłaty na fundusz wydawniczy Koła. W trosce o utrwalenie dorobku harcerstwa oraz jego roli w ratowaniu polskich dzieci i młodzieży przygotował dwie pionierskie książki: *Harcerstwo w Indiach*

silek wydawniczy skierowany był na utrwalanie historii politycznej, a w szczególności wojskowej. Niewiele natomiast prowadzono prac nad dokumentowaniem i utrwalaniem losów różnych grup społecznych, w tym młodzieży. Wskazał na to Jerzy Witting w recenzji książki Bronisław Pancewicza opublikowanej na łamach londyńskiego „Skauta”⁵².

Pancewiczowie mieszkali niedaleko Cambridge w Peterborough. Syn i dwie córki wychowywały się w polskiej atmosferze, na

wet w najtrudniejszych sytuacjach był bardzo opanowany i spokojny, towarzyski, z poczuciem humoru i dobry mówca. Gawędy przy ognisku cechowała serdeczna konkretność. Zawsze elegancki i dbający o wygląd wymagał bardzo, aby młodzież dbała o siebie⁵³.

Siostra Róża pisząc o nim podkreślała, że był głęboko wierzącym i praktykującym katolikiem – to zresztą wszyscy wynieśliśmy z domu rodzinnego. Przestrzegał zawsze uczestniczenia we mszy św., odbycia corocz-



Okładki publikacji Bronisława Pancewicza. Zbiory: M. Popiel, red. „Skauta”

1942–1948 (Londyn 1977, II wyd. 1979 oraz *Harcerstwo w Afryce* (Londyn 1985). Tę pierwszą oparł głównie na swoich notatkach i wspomnieniach, a pomagał mu Leszek Bełdowski historyk z wykształcenia. Było to ważne także z tego względu, iż jak pisze we wstępie autor: *Oryginalne akta Harcerstwa w Indiach przywiezione w dwóch żelaznych walizkach i złożone w suterrenach domu harcerskiego 47 Gloucester Road w Londynie uległy zniszczeniu na skutek zalania sutereny wodami ulewnego deszczu. Drugiej z tych książek już nie ukończył. Została przygotowana do druku po jego śmierci przez członków Harcerskiej Komisji Historycznej*⁵¹. Bez tych książek nasza wiedza o dziejach polskiej młodzieży w czasie wojny byłaby znacznie uboższa. Emigracyjny wy-

co miały wpływ wizyty w Polsce. Pancewiczowie regularnie odwiedzali kraj, co powodowało pewne komplikacje, bo dla członków ZHPppgK wyjazdy do Polski pod reżimem komunistycznym były formalnie zakazane. Podróżowali także regularnie po świecie realizując swoje, młodzieńcze marzenia.

Ks. hm. Zdzisław Peszkowski, który znał Bronisława Pancewicza i blisko z nim współpracował, tak go opisał: *Dh Bronek według mego zdania był jednym z najwspanialszych instruktorów harcerskich, przykładem ładu wewnętrznego, oddany, rozumiejący młodzież, jej pragnienia i ambicje. Wymagający wiele od siebie i od innych. Pragnienie doskonalenia i doskonalenia osobistego, było charakterystyczną cechą jego charakteru. Na-*

*nych rekolekcji, spowiedzi, komunii św.*⁵⁴

Zmarł 19 marca 1983 roku w Peterborough. Został pochowany na cmentarzu w Fletton 24 marca. Jak napisała Danuta Pniewska: *Tylko mała garstka dawnych wychowanków poszła w marcowy, mokry dzień za jego trumną.*

Harcistrz Bronisław Pancewicz w swej pracy instruktorskiej zwracał baczną uwagę na przekazywanie młodzieży praktycznych umiejętności, przydatnych w codziennym życiu. Szczególne znaczenie miało to w pracy z dziećmi w czasie wojny, które pozbawione były naturalnego środowiska rodzinnego. Pozostał zawsze wierny Przyrzeczeniu i Prawu Harcerskiemu. ■

M. Miszczuk

⁵¹ Józef Szkudłapski, *Działalność Koła Harcerzek i Harcerzy z Lat Dawnych (Część 6-ta)*, „Skaut. Pismo Koła Harcerzek i Harcerzy Lat Dawnych”, Londyn, 1984/1985, nr 34/35, s. 41.

⁵² Jerzy Witting, *Harcerstwo w Afryce 1942–1949*, „Skaut. Pismo Koła Harcerzek i Harcerzy Lat Dawnych”, Londyn, 1985/1985, nr 36/37, s. 40.

⁵³ Zdzisław Peszkowski, *Samotny Wilk*, [w:] *Pielgrzymka. Zjazd...*; Londyn, 1986, s. 55–56.

⁵⁴ H. Kubicka, *Bronek*, [w:] *Pielgrzymka. Zjazd...*, Londyn, 1986, s. 61.

Marek Popiel

POKAZ FILMU O ANDRZEJU MAŁKOWSKIM

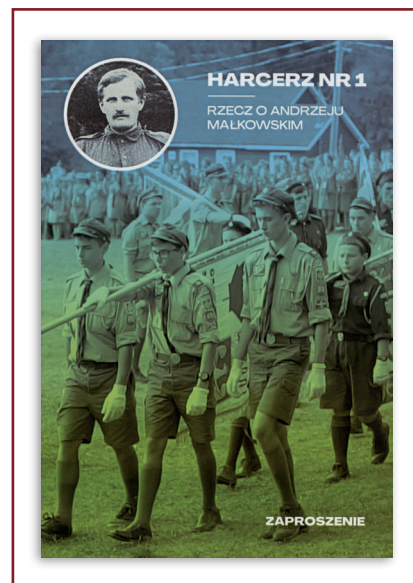
W Muzeum Śląskim w Katowicach odbył się 11 stycznia 2023 roku premierowy pokaz filmu *Harcierz nr 1. Rzecz o Andrzeju Małkowskim*. Film powstawał od 2017 roku. Początkowy projekt ulegał zmianom, ewoluował i w miarę jak ekipa filmowa nagrywała wywiady z kolejnymi osobami opowiadającymi o Andrzeju Małkowskim, stawał się filmem coraz bardziej dokumentalnym. Widać ogrom prac dokumentacyjnych i ciekawą narrację, która pozwoliła na skompresowanie dziesiątków wątków z całego życia bohatera w pięćdziesięciminutowym filmie.

Autorką scenariusza jest Maria Wilgus. Film wyreżyserowała z Adamem Turulą, który zajmował się również stroną zdjęciową wraz z Ryszardem Siarkowskim przy współpracy z Krzysztofem Krzyżanowskim. Połączenie przez te osoby materiałów filmowych realizowanych w różnym czasie i okolicz-

nościach było majstersztykiem filmowych umiejętności. Szczególnie należy podkreślić rolę Ryszarda Siarkowskiego, który w trakcie montażu i postprodukcji dokonał omalże niemożliwego, łącząc z ogromną cierpliwością słowa i frazy w ciekawe wypowiedzi łączące się z obrazem.

Obraz i wypowiedane słowa stanowią ważną część filmu. Jednak bez warstwy muzycznej – dzieło nie byłoby skończone. Oprawą muzyczną zajęła się Lidia Krajewska, która stworzyła muzykę do filmu. Dzięki delikatnym dźwiękom widzowie przez cały czas trwania filmu czują echa harcerskich pieśni unoszących się nad płonącymi polanami harcerskich ognisk.

Pomysłodawczyni filmu i autorka scenariusza zaprosiła do współpracy osoby działające w Harcerstwie, a także zajmujące się biografią Andrzeja Małkowskiego. W filmie



wypowiedzieli się: hm. Stefan Adamski ze Lwowa, Stanisław Czopowicz – były przewodniczący Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, Lesław Dall – założyciel i kustosz Muzeum Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem, Edyta Głowacka-Sobiech – wykładowczyni na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Bolesław Leonhard – biograf Andrzeja Małkowskiego i współpracownik Aleksandra Kamińskiego, Krystyna Małkowska-Żaba – wnuczka Olgi i Andrzeja Małkowskich, Pawlikowska Beata – komendantka Chorągwi ZHP w USA, Marek Popiel – redaktor i wydawca tarnowskiego „Skauta”, Marek Szablewski – przewodniczący ZHP działającego poza granicami Kraju, Marek Wierzbicki – historyk.

Na widowni zasiedli harcerze, instruktorzy oraz znajomi i przyjaciele twórców filmu. Gdy na scenę weszła Maria Wilgus oraz Krzysztof Wieczorek, nuta niepokoju, którą czuć było na widowni – zniknęła. Dwugłos prowadzących z lekkością roztrącił wszelkie niepewności. Widać było jak z każdą chwilą z twarzy Marii Wilgus znikła cień niepokoju i zamienia się w promienny uśmiech. Tuż przed premierą, nastąpiło podsumowanie blisko sześciu lat pracy. Przygasły światła. Rozpoczęła się projekcja filmu...

Pięćdziesięciminutowy film minął bardzo szybko. Trzymał wręcz w napięciu od pierwszych chwil do ostatnich zdjęć i napisów końcowych. Olga Małkowska po przeczytaniu w 1933 roku rękopisu książki



Uczestnicy pokazu filmu.

Aleksandra Kamińskiego *Andrzej Małkowski*, napisała w odpowiedzi autorowi: *Mam wrażenie, że książka będzie piękna, w każdy razie to jest Andrzej, a to najważniejsze.* Po obejrzeniu filmu taka refleksja również mi się nasunęła – obraz mimo ogromnych skrótów przeniósł widza w te chwile życia Andrzeja Małkowskiego, które były wyznacznikiem jego myśli, dążeń, działań. Z ekranu emanowała prawdziwa postać założyciela Skautingu polskiego.

Po projekcji grono kilkunastu osób zostało zaproszone przez Krzysztofa Wieczorka na scenę. Gospodarz wieczoru przygotował kilka ciekawych pytań i oczekiwał na nie odpowiedzi, których ze względu na ilość osób i krótki czas nie udało się zadać i w pełni na nie odpowiedzieć. Ważne, że w wypowiedziach przebiegała się jedna myśl: Idea Andrzeja Małkowskiego jest wciąż żywa, wciąż trwa...

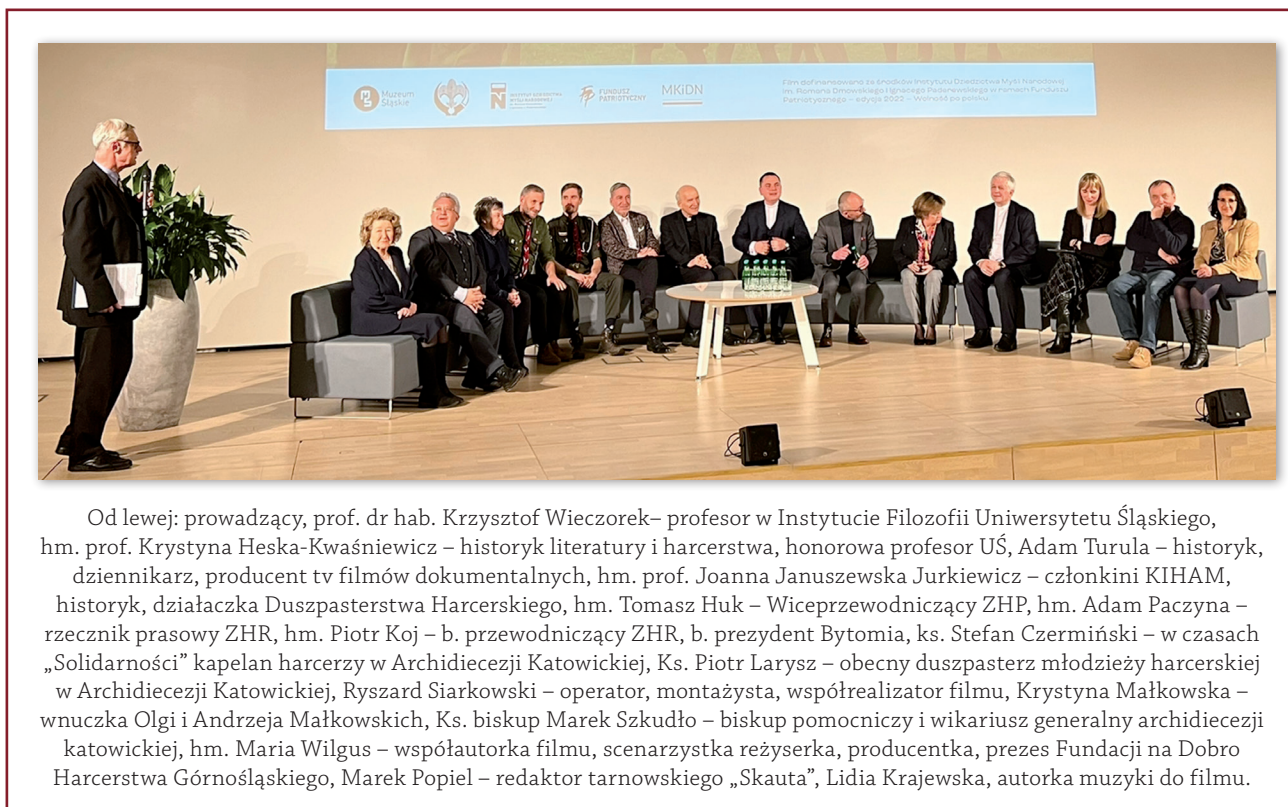
Dobrze, że taki film powstał, że wiele środowisk harcerskich w Polsce i na świecie pobiera plik filmu i wspólnie go ogląda, poznając zawiłe choć krótkie życie Andrzeja Małkowskiego.

Wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania filmu należą się słowa uznania i wdzięczności za podjęty trud. ■

M. Popiel



Gospodarze wieczoru: Maria Wilgus i Krzysztof Wieczorek.



Od lewej: prowadzący, prof. dr hab. Krzysztof Wieczorek – profesor w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego, hm. prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz – historyk literatury i harcerstwa, honorowa profesor UŚ, Adam Turula – historyk, dziennikarz, producent tv filmów dokumentalnych, hm. prof. Joanna Januszewska Jurkiewicz – członkini KIHAM, historyk, działaczka Duszpasterstwa Harcerskiego, hm. Tomasz Huk – Wiceprzewodniczący ZHP, hm. Adam Paczyna – rzecznik prasowy ZHR, hm. Piotr Koj – b. przewodniczący ZHR, b. prezydent Bytomia, ks. Stefan Czermiński – w czasach „Solidarności” kapelan harcerzy w Archidiecezji Katowickiej, Ks. Piotr Larysz – obecny duszpasterz młodzieży harcerskiej w Archidiecezji Katowickiej, Ryszard Siarkowski – operator, montażysta, współrealizator filmu, Krystyna Małkowska – wnuczka Olgi i Andrzeja Małkowskich, Ks. biskup Marek Szkudło – biskup pomocniczy i wikariusz generalny archidiecezji katowickiej, hm. Maria Wilgus – współautorka filmu, scenarzystka reżyserka, producentka, prezes Fundacji na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego, Marek Popiel – redaktor tarnowskiego „Skauta”, Lidia Krajewska, autorka muzyki do filmu.

Marek Popiel

O GŁOSACH Z „OSTATNIEGO KRĘGU”

Kilka dni po projekcji filmu *Harcierz nr 1. Rzecz o Andrzeju Małkowskim*, nadeszła z Katowic przesyłka pocztowa. Zawierała trzy egzemplarze książki *Głosy z „Ostatniego kręgu”*¹ i miłą karteczkę:

22.01.2023 r.

Szanowny Druhu Redaktorze! Dopiero teraz znalazłam chwilę by wysłać książki. Proszę je przyjąć sercem laskawym; to może dziwne, ale pamięć o Józefie Krecie towarzyszy mi nieustannie, dzielę się więc nią ze wszystkimi harcerzami. Łączę moc najlepszych życzeń.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

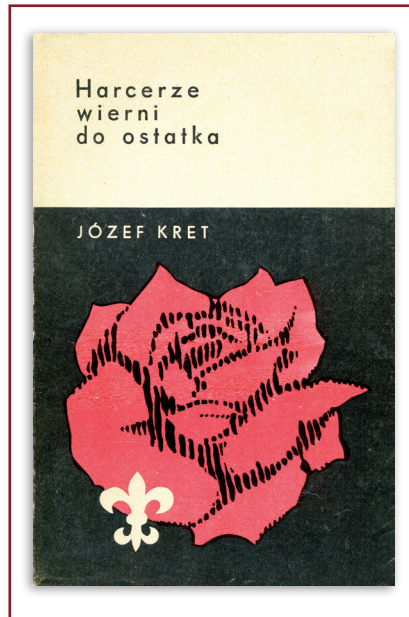
Uwaga o pamięci spowodowała, że zanim zacząłem lekturę nadesłanej książki, sięgnąłem najpierw po trzy dużo wcześniej wydane publikacje: Józefa Kreta, *Harcerze wierni do ostatka*² i *Ostatni krąg*³ oraz Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz *Józef Kret. Opowieść o harcerskiej wierności*⁴. Powtórna lektura książek przypomniła mi twórczość hm. Józefa Kreta, jego postać i rolę jaką pełnił w międzywojennym Harcerstwie, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Tu mała dygresja. Warto sięgnąć po wtórnie do niegdyś czytanych książek. Dostrzec można w tekście rzeczy nowe, na które nie zwróciło się uwagi w trakcie pierwszego czytania, lub dopiero teraz, pod wpływem własnych doświadczeń życiowych i wiedzy udaje się je rozpoznać, zgłębić i spojrzeć na nie w sposób szerszy.

¹ Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Lucyna Sadzikowska, *Głosy z „Ostatniego kręgu”*. Korespondencja z Koncentrationslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Hoszowskiej-Kretowej, Katowice, 2020, 204 s.

² Józef Kret, *Harcerze wierni do ostatka*, Katowice, 1969, 128 s.

³ Józef Kret, *Ostatni krąg*, Kraków, 1973, 172 s.

⁴ Krystyna Heska-Kwaśniewicz, *Józef Kret (1895–1982). Opowieść o harcerskiej wierności*, Katowice, 1997, 112 s.



Pierwsza z książek Józefa Kreta to opowieść o Józefie Pukowcu, Józefie Skrzeku i Jerzym Lisie – harcerzach śląskich, którzy działali w konspiracji w okresie okupacji niemieckiej i zginęli z rąk niemieckich siepaczy.

Książka *Ostatni krąg* to niezwykle głębokie, przejmujące i dosadne wspomnienie autora przeżyć z czasów okupacji niemieckiej, konspiracji oraz pobycie w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Szczególne wrażenie robią opisy dni spędzonych w karnej kompanii. Rozdział: *Zeznawałem w procesie frankfurckim* – to lapidarny opis procesu sądowego, zakończonego skazaniem osiemnastu oprawców z KL Auschwitz (trzech uniewinniono). Autor wspominał zdawkowo o ośmiu trudnych dniach oczekiwania zanim wszedł na salę rozpraw jako świadek. Były to jednak niezwykle trudne dni oczekiwania, a kiedy już zaczął zeznawać, nie było w jego wypowiedziach ani odrobiny nienawiści.

Trzecia książka *Józef Kret. Opowieść o harcerskiej wierności*, to pięknie napisana biografia, językiem szczerym, jak pisze się o osobie dobrze znanej, lubianej – o przyjacielu. Pisząc o pisarstwie swego bohatera, autorka w ostatnim zdaniu tego rozdziału użyła słowa *kalokagatia* – co w języku greckim oznacza

połączenie dobra i piękna i jest równoznaczne z odzwierciedleniem szlachetnego i etycznego postępowania. Tak postrzegają Józefa Kreta autorka pisząc o jego *harcerskiej wierności*.

Głosy z „Ostatniego kręgu”, to książka sumująca w pewnym sensie trzy uprzednio, skrótowo zaprezentowane książki.

Książka została podzielona na pięć części. Pierwsza – to opis i doskonała analiza korespondencji Józefa i Zofii Kretów w oparciu o biogram Józefa Kreta oraz przywołane postaci harcerzy i instruktorów. Część druga zawiera treść listów Józefa Kreta do żony oraz facsimile niektórych listów. W kolejnej, trzeciej części autorki zamieściły listy Zofii Hoszowskiej-Kret do męża, a czwarty rozdział to nota edytorska, opisująca losy zachowanych listów, ich miejsce przechowywania, działania edytorskie etc. Ostatni rozdział dotyczy procesu zbrodniarzy z KL Auschwitz we Frankfurcie w 1968 roku. Zawiera szereg facsimiliów tekstów Józefa Kreta, jego własnoręcznie napisany biogram oraz listy kilku autorów z jego otoczenia.

Zawiera teksty wszystkich zachowanych listów, które zostały zacytowane bez zmian i opuszczeń – nadając tej pracy niezwykle wymiar szczerości i prawdy o ludziach. Autorki opisując korespondencję pomiędzy Józefem Kretem a żoną Zofią Hoszowską-Kretową, przeprowadzają wielopoziomą analizę zawartych w listach zdań – swoistą wręcz wiwiskę uczuć, odczuć i ukrytych ze względu na obozową cenzurę określeń. Opis tych najdrobniejszych niuansów i domyslników znalezionych w treści i pomiędzy wierszami listów, autorki zapoznają czytelników językiem, którego próżno dziś już szukać w dzisiejszej polszczyźnie. Czuć w tych zdaniach głęboką więź z autorami listów i ogromny szacunek dla ich życia i dokonań.

Autorki przypomniały także postaci Zofii Kossak, Gustawa Morcinka oraz Aleksandra Kamińskiego. Był to krąg darzących się przyjaźnią osób, mieszkających przed II wojną światową w Górkach Wielkich, gdzie działała Szkoła Instruktorska i Uniwersytet Ludowy. W ten świat pełen intensywnych działań harcerskich przybywało z całej Polski wielu harcerzy i instruktorów, którzy w trakcie kursów rozwijali swą wiedzę harcerską i umiejętności przywódcze. Stawali się także, przez obcowanie z tymi osobami, bardziej świadomymi



i wartościowymi ludźmi noszącymi krzyż harcerski na piersi.

Gdy przyszedł czas najtrudniejszej próby w strasznych realiach KL Auschwitz, ci harcerze, którzy poznali Józefa Kreta, nie zawiedli. Dzielili się tym co mieli, ratowali go w najtrudniejszych sytuacjach, dawali mu nadzieję i szanse na przeżycie.

Opisy sposobów pomocy udzielanej przez harcerzy przebywających w KL Auschwitz zajmują w książce wiele miejsca, a lista tych, którzy pomagali, wręcz ratowali Józefa Kreta od śmierci jest długa: Erwin Bartel, phm. Karol Bock, hm. Stanisław Duński, Jan Gemczyk, hm. Bolesław Lewicki, Stefan Mańka, Andrzej Milak, Jan Milak, Ludwik Rymarz, Ryszard Stankowski, Otto Szunert, Tadeusz

Szymański, Wiktor Śniegocki, Jan Trembaczowski, Stanisław Unger, hm. Tadeusz Wąsowicz, Jerzy Winkiel, phm. Stanisław Wolny, Edward Żyźniewski, Sławomir Żyźniewski i inni. Należy też przypomnieć bohaterские kobiety: Bronisławę Dłuciak, Marię Górecką, hm. Adelę Korczyńską, Irenę Kuśnierzewską-Kabat i wiele innych, których konspiracyjna działalność i nieustanna praca przyczyniły się do uratowania wielu więźniów.

Książka jest godna polecenia wszystkim. Także tym, którzy z trwogą obserwują wojnę za naszą wschodnią granicą. Ta książka przekonuje, że żaden totalitaryzm nie potrafi zniewolić ludzi wolnych i silnych wewnętrznie, mających oparcie w przeszłości. ■

M. Popiel

Marek Karpiński

KSIĄŻKI FUNDACJI JAKOBSTAF!



Najnowsza przesyłka z Fundacji *Jakobstaf!* zawierała dwie książki: Marka Gajdzińskiego – *Harcerski system wychowawczy* i Stanisława Broniewskiego, Orszy – *Młodość przeżywa się raz! Gawędy o wychowaniu i historii*. Tym razem nie będę pisał o treści książek ani ich recenzował, z tej prostej przyczyny, że nie są to pierwsze ich wydania. *Harcerski system wychowania* doczekał się piątego wydania, natomiast książki Orszy, jest to wydanie drugie, rozszerzone.

Chcę opisać wrażenie, jakie te książki na mnie zrobiły po otwarciu paczki. Bardzo spokojne, wręcz minimalistyczne grafiki okładek, stonowana kolorystyka, poręczna wielkość. Książki mają ten sam format i podobną szatę

graficzną – świetny początek dla serii wydawniczej. Ich okładki są przyjemne w dotyku – to zasługa nowoczesnych technik materiałowych oraz introligatorskich – i cieszą oko jednolitym, prostą, harcerską symboliką. Te elementy zewnętrzne wręcz zachęcają do otwarcia książek i ich przeczytania. I taki cel powinien przyświecać wszystkim wydawcom i projektantom książek. Bo wygląd okładki, jakość wydawnicza książki, jej przejrzysta typografia to pierwsze widoczne dla czytelnika elementy. W dzisiejszych obrazkowo-internetowych czasach, tylko coś charakterystycznego i interesującego jest w stanie przykuć uwagę młodzieży.

Autorem okładek i projektów typograficznych bloków obydwu książek jest

współpracując od jakiegoś już czasu z Wydawnictwem *Jakobstaf!* Dariusz Grochał, który w charakterystyczny dla swej twórczości sposób, poprzez minimalistyczne zabiegi, dbałość o szczegóły, przejrzystą typografię, kolorystykę elementów i ciekawe wyklejki łączy książki i czytelników.

Oddając czytelnikom tak opakowaną treść, można mieć nadzieję, że każdy czytelnik – starszy i młodszy – sięgnie po te książki i z przyjemnością włączy się w ich zawartość. Dobrze, że takie książki powstają, że typograf, grafik i wydawca tak doskonale się rozumieją. Efektem tej ścisłej współpracy jest DOBRA KSIĄŻKA. Gratuluję! ■

M. Karpiński